

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc styczeń już z odnośnieniem do domu 3,36 guldów gdańskich.
OGŁOSZENIA w dziale inzeratowym za nonparelony wiersz jednołamowy (ca. 33 mm szerokości) lub jego miejsce 25 fen. gdańskich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz jednołamowy (ca. 66 mm szerokości) lub jego miejsce 90 fen. gdańskich.
 Reklamy na pierwszej stronie o 50% drożej. Dla poszukujących posady 50% zniżki.
OGŁOSZENIA z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par” Poznań lub Berlin SW. nr. 68, Nauenburgerstrasse nr. 4. Za szkody lub straty, powstałe z powodu niewyrażonych manuskryptów jak i za zgodność tłumaczenia nie odpowiadamy.

P. K. O. nr. 170028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

GDAŃSK, STADTGEBIET NR. 12

Telefon nr. 737 i 1784

Biura w Gdańsku:

Pfefferstadt 1. (Wejście z ulicą boczną)

— Postcheckkonto Gdańsk nr. 1307. —

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc styczeń z odnośnieniem przez listowego 2.731.250,— marek polskich. Pod opaską 4,30 guldów gdańskich, czyli 4,30 złotych polskich równych 4,30 frankom szwajcarskim według kursu giełdy warszawskiej.
OGŁOSZENIA za nonp. wiersz 1-lam. (ca. 33 mm szer.) lub jego miejsce 0,25 guld. gd., czyli 0,25 złot. polsk., równych 0,25 fr. szwajc. według kursu giełdy warszawskiej. Reklamy za tekstem za nonp. wiersz 1-lam. (ca. 66 mm. szer.) lub jego miejsce 0,90 guld. gd., czyli 0,90 złot. polsk., równych 0,90 fr. szwajc. według kursu giełdy warszawskiej. Reklamy na 1-ej stronie o 50% drożej. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już złożone ogłoszenia od dnia zmiany ceny bez uprzedniego zawiadomienia.

W razie późniejszej zapłaty doliczamy 6% za opóźnienie.

Nr. pojedynczy w Gdańsku: 15 fen. gulden.

Ogłoszenia i abonament przyjmuje „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce.

Nr. pojed. w Polsce: 110 000 mk. polsk.

Bóg się rodzi....

Przytłoczeni ciężarem codziennego życia i jeszcze większym ciężarem bolesnych wstrząsów i zagadkowego jutra, między sobą zwaśnieni i rozdarci, przypominamy sobie dziś o wspólnej, potężnej więzi duchowej, jaką jest święta, z pokolenia w pokolenie przelewana tradycja wigilijna, jaką jest święto narodzin Chrystusa Pana.

Dzisiaj, gdy dzwony kościołów wszechświata wybijają nam radosny zapowiedź do zanużenia ku niebu potężnej, majestatycznej pieśni: „Bóg się rodzi, moc truchleje”, wzniesiemy się ponad codzienny poziom i serca nasze przepelnimy wzajemną wspólnotą. Ten nurt uczuć, przepływający w dniu dzisiejszym wszędzie i wzdłuż poprzez wszystkie serca polskie, chociażby aktem krótkiego skupienia się, ma swoje oczyszczające znaczenie. A jakże trzeba nam dzisiaj tego oczyszczenia, tego skapania się w potoku szlachetniejszych wzruszeń, w źródle czystych uczuć!!!

Czyniąc obrachunek swój własny i obrachunek z życia narodu, zastanowić nam się dziś wypada, czy ubiegłe lata, od ukończenia wojny światowej aż po dzień dzisiejszy, wykorzystaliśmy w celach utrwalenia bytu naszego, czy pracowaliśmy nad tem, aby z piersi naszych usunąć zarzewie niezgody, tej największej wady, jaka ludzkość upadła i gubi.

Stojąc przy stole wigilijnym i biorąc do rąk opłatek, aby tradycyjnym zwyczajem dzielić się z nim z najbliższymi, powinniśmy wzbudzić obok innych uczuć nadewszystko uczucie umiłowania kraju naszego — Polski!

Zdajemy dzisiaj sobie doskonale sprawę, że zaczynamy stapać po podminowanym gruncie, że zapatrzeni gdzieś przed siebie, nie widzimy, jak jakieś czarne, złowieszcze krety ryją za ladzie grunt pod fundamentami naszej państwowości, jak jakieś czerwie potworne toczą nieustannie i wytrwale belki i wiązania gmachu Rzeczypospolitej.

Sięgnijmy myślą wstecz. Pod naszymi nogami toczy się jakiś podziemny nurt, jakiś prąd zagładą grozący, weiska się nieuchwytnie w nasze życie społeczne i państwowe, rozsadzając i dezorganizując wszystkie poczynania. I w tych chwilach krótkich, jak lśnienie błyskawicy, co przegradzają opętana wrzawa kłótni partyjnych — słysząc złowrogie kołatanie...

Cośmy uczynili, aby zatargaszować panność naszą złą dalszą drogę? Jeżeli odpowiedź na to pytanie wypadnie ujemnie dla nas, to dziś przy święcie pokoju, święcie skupienia ducha — obowiązani jesteśmy obliczyć w sumieniu, ile szkody wyrządziliśmy, nie postępując tak, jak nam nakazy narodowe wskazywały. Wielu z pośród nas przyznać musi, że przejęci duchem niezgody — szliśmy na pasku przewrotowych mącieli, uwodzących nas wielkimi obietnicami, że dawaliśmy posłuch agitatorom słanym ze wschodu, skąd płynęły niszczący powiew i gdzie znajduje się siedziba tego potwornego szkarłatnego pajaka,

który w zdradzieckiej sieci omotać usiłuje całą Europę, a przede wszystkim Polskę.

Niema się co ludić: propaganda komunistyczna zwłaszcza na ziemiach Rzeczypospolitej jest jaknajściślej związana z robotą Moskwy. Skarby zrabowane, złupione ze świątyni i wysane z nędzy i głodu robotników i chłopów rosyjskich, idą na tę burzycielską robotę.

Dla czego i w imię jakiego ideału?

Czy dla zniszczenia Królestwa Bożego na ziemi, w imię wcielenia w życie wielkiej idei powszechnego pokoju i usunięcia nędzy społecznej?

Nie! Wszystko co zrodził duch antychrysta, co zrodził duch buntu przeciw wierze Chrystusa, którego święto dziś obchodzimy, traci swą wartość, wszystko zaczyna rozkładać się od wnętrza, gnić, cuchnąć trupem. Dla ożywienia wrogo-Chrystusowych systemów potrzebna była krew...

I daninę krwi złożyliśmy już na ulicach Krakowa!

Kołada.

*A gdy gwiazda na niebie zapłonie,
 pierwsza blaskiem się złotym rozżarzy
 do wigilii z uśmiechem na twarzy
 siądnijmy razem w rodzinnym swym gronie!
 Niech z opłatkiem — uściskną się dłonie,
 garstką życzeń — matusia obdarzy!
 a gdy westchną i młodzi i starzy,
 ktoś ukradkiem łzę otrze na stronie,
 w pierś, napoty zapadną i skrzepną
 bez nadziei dni lepszych i godzin,
 spłynie naraz otucha i ciepło
 w tę Noc świętą Cudownych Narodzin!
 dwakroć głośnieć bić serca w nas będą,
 upojone prastarą kołędą! ...*

Jakże więc nam potrzeba dziś rozpatrzenia sumień własnych, jakżeż potrzeba wnikięcia i zagłębienia się w siebie, aby nowymi postanowieniami zamazać tę największą plamę, jaka spadła na naród nasz?! A plam takich, chociaż mniej ciężkich i mniej hańbiących jest znacznie więcej. Czyż mamy je wyliczać wszystkie — czwajcie mamy wieczór radosny ponurem wspomnieniem, coby wypalić nam miało rumieniec wstydu?

Nie znaczy to, abyśmy nie mieli dziś przy opłatku powziąć nowych postanowień, abyśmy nie mieli wejść na nowe drogi życia, abyśmy nie mieli podać sobie wspólnej dłoni do podjętej na nowo pracy.

Z postanowień najprzedniejszych, to walka przeciw niemoralności w życiu gospodarczym,

przeciw chęci nielegalnego zarobku i zbagacenia się kosztem państwa, walka przeciw korupcji, jaka coraz bardziej wzrastającą falą nas zalewa, a która płynie nawet przez nasz Sejm.

Druga sprawa konieczna, to naprawa gospodarki finansowej i zerwanie z metodą szkodliwych eksperymentów. Uporządkowane stosunki finansowe i stabilizacja waluty stwarzają możliwość powstania nowych warsztatów, pracy, zmniejszają liczbę bezrobotnych i umożliwiają tak nam potrzebne oszczędności. Wszystko zło, które nas trawi, wyrość mogło tylko na gruncie niezdrowych stosunków społecznych i nędzy.

W tych dwóch zasadniczych kierunkach musi się toczyć walka z wpływami naszych przeciwników, jeżeli chcemy utrzymać się na powierzchni życia i jeżeli w innym, radośniejszym nastroju obchodzić pragniemy przyszłość święto Narodzin Chrystusowych. Wróg nasz, czujny na każde nasze drgnienie, nie ustaje w swej złowieszczej pracy i snuje bez końca swą krwawą sieć, której poszczególnie oczka to tu, to tam się ujawniają.

Postanowienia nasze w dniu dzisiejszym muszą się stać duszą wielkiego działania, muszą przeniknąć cały ogół społeczeństwa naszego. Prawda, że jest nam ciężko i szczególnie smutno, gdy uprzytomnić sobie musimy to wszystko, co w roku minionym krwawiło serca nasze i jeszcze krwawi. Prawda, że przykro nam pochylać głowy nasze pod brzemieniem trosk, których nie było końca. Lecz to wszystko nie uprawnia nas do beznadziei, do utraty wiary w twórczą siłę narodu.

Dziś, przy wielkim święcie Narodzin Chrystusa, musimy sobie jasno powiedzieć, że jesteśmy pokoleniem na wyłomie, pokoleniem, któremu przyszło żyć w ciężkiej chwili przełomowej a które wskutek tego niejedną musi ponieść ofiarę. Jeżeli przodkowie nasi musieli rzucić na szaniec wolności swoją krew, miennie i życie setek tysięcy żołnierzy i rodzin polskich, umiejmy i my powziąć dzisiaj przy stole wigilijnym postanowienie złożenia niejednej ofiary w imię szczęśliwej i spokojnej przyszłości.

Na świat wchodzi siewca pokoju. Pokój więc zawitać powinien między nas i zapomnieć winniśmy wszelkie urazy i wszelkie krzywdy wzajemnie! Idźmy w życie dalsze ku przyszlęmu Bożemu Narodzeniu z miłością bratnią, świecąc przykładem młodemu pokoleniu bogobojnym życiem, wytrwałą pracą i błagajmy Pana nad Pany słowami wzniosłej kolendy:

Podnieś rękę Boże Dziecie,
 Błogosław krainę miłą,
 W dobrych radach, w dobrym bycie
 Wspieraj jej siłę swą siłą,
 Dom nasz i majątność całą
 I wszystkie wioski z miastami...
 A Słowo Ciałem się stało,
 I mieszkało między nami.

W sprawie teki zagranicznej.

Na skutek powtórnej telegraficznej propozycji p. Zamoyski przyjechał do Warszawy, by osobiście sprawę tę omówić. W kuluarach wymieniają na wypadek nieprzyjęcia przez niego teki nazwiska p. Kazimierza Olszowskiego lub p. Plucińskiego (propozycja prawicy), poza tem wymieniają pp. Skrzyńskiego, Wieniawskiego, i Jana Woronieckiego.

Ojciec św. stara się o amnestję dla więźniów.

Paryż, 23. 12. (AW). Według informacji z kół politycznych Ojciec św. podjął akcję medjacyjną u rządu francuskiego celem uzyskania daleko idącej amnestji dla skazańców politycznych zagłębia Ruiny. Dalej krąży pogłoski, że mianowany zostanie delegat papieski, mający wdrożyć akcję celem zaopatrzenia Europy środkowej w żywność.

Choroba Lloyd George'a.

Londyn, 23. 12. (AW). Lloyd George poważnie zachorował wskutek przeziębienia.

Powrót generała Hallera.

Paryż, 23. 12. (PAT.) Wczoraj przybył tu w drodze powrotnej z Ameryki generał Haller. Wicczorem generał Haller odjechał do kraju.

Wyrazy wdzięczności dla naszej rodaczki.

Paryż, 23. 12. (PAT.) Senat uchwalił wczoraj jednogłośnie projekt ustawy prz. znającej p. Curie-Skłodowskiej tytułem wdzięczności narodowej pensję roczną w wysokości 40 000 franków z okazji 25-lecia wykrycia rządu.

Królewska para grecka w Bukareszcie.

Bukareszt, 23. 12. (PAT.) Wczoraj rano przybyła do Constanty grecka para królewska. Z Constanty udała się grecka para królewska pociażem dworskim do Bukaresztu, gdzie zamieszkała w pałacu królewskim.

Strzeżenie Ludendorffa i Hitlera.

Monachjum, 22. 12. (PAT.) W ostatnich dniach obostrzono znacznie t. honorowy arezt Ludendorffa. W Monachjum oraz w całym szeregu innych miast bawarskich dokonano licznych arestowań wśród narodowych socjalistów. Również Hitler jest bacznie strzeżony.

Nowi kardynałowie.

Rzym, 23. 12. (PAT.) Święcenia kardynałskie otrzymali nowi kardynałowie Lucidi i Galli.

MARJAN SEY.

STARY DWÓR.

Zima. Siarczyty mróz. Noc gwiazdzista. Na tle zimowego krajobrazu — stary, zamożny, szlachecki dwór. Na białej, śnieżnej płaszczyźnie porozrzucane szeroko ciemne masy zabudowań gospodarskich; gdzieniegdzie migają światelka — niby oczy wilcze.

Do dworu wiedzie długa aleja lipowa. Drzewa stoją sztywne, bezlistne w dwóch szerokich rzędach — niby żołnierze w bojowym szyku stoją drzewa stare u wnijsia do starego dworu, na straży u wrót skrzypiących, zamkniętych na ciężkie wrzeczadza. W głębi, u kolistego podjazdu, — duży, piętrowy, gmach. To dom mieszkalny. Okna jego, rześcicie oświecone, rzucają długie smugi świetlne na klomb przed domem: filary ganku zarysowują ostro swe kontury w srebrzystym świetle tysiąca gwiazd na białym tle śnieżystego całunu.

Stary, zamożny, szlachecki dwór — w noc srebrną, noc wigilijną... Ileż takich nocy wznosiło nad nim swe sklepienie gwiazdziste, by się zapaść następnie w niepamięć czasów... O dworze stary! żebyś ty mógł przemówić do serc dzisiejszych tem wszystkim, co od długich lat szeregu w tych starych uwięzł murach... w taką, cichą,

Przysięga członków nowego rządu.

Warszawa, 22. 12. (PAT.) P. prezydent Rzplitej odebrał w dn. 22 w sali audjencjonalnej w Belwederze przysięgę od członków nowego gabinetu. Ro-

tę przysięgi odczytał sam p. prezydent. Po zaprzysiężeniu p. prezydent odbył dłuższą konferencję z prezesem rady ministrów p. Grabskim.

Awantury komunistyczne.

Królewiec, (tel. wł. Gaz. Gd.). Przy tworzeniu bojowej organizacji „Stahlhelm” w miejscowości Wehlau w Prusach Wschodnich przyszło do burzliwych i krwawych scen między członkami Stahlhelmu a komunistami. Początek zaburzeń miał miejsce w sali restauracyjnej niejakiego Kozłowskiego, gdzie kapitan Limberger wygłosił

wzywającą do krwawej pomsty mowę i zawezwał zebranych do odśpiewania: „Deutschland, Deutschland”. Obecni komuniści chcieli temu przeszkodzić, i wówczas przyszło do krwawych starć najpierw w sali samej, a następnie po ulicach miasteczka. Wobec przewagi nacjonalistów komuniści musieli z poważnymi stratami wycofać się.

Za jednym zamachem.

Kłajpeda, (tel. wł. Gaz. Gd.). Dyrektorjat krajowy ogłosił ustawę wyborów gminnych. Według ustawy tej wybierać mogą tylko obywatele litewscy. Jako obywatele litewskich uważa rząd litewski wszystkich dawniejszych obywateli niemieckich, zamieszkujących na terenie Kłajpedy w dniu 10 stycznia 20 r. oraz wszystkich

tych, którzy otrzymali zezwolenie na stały pobyt na terytorjum kłajpedzkim. Jeżeli osoby będą korzystały z przysługującego im prawa głosowania, to tem samem dokonają aktu optacji na rzecz Litwy. Rząd niemiecki chce przeciw tego rodzaju uobywateleniu swych obywateli zaprotestować.

Ciekawe protesty.

Królewiec, (tel. wł. Gaz. Gd.). W Tylży urządzono wielki manifestacyjny wieczór patriotyczny, którego większą część poświęcono była przemówieniom, skierowanym przeciw Polsce i Francji. Na programach wieczoru wydrukowano nazwiska 14 radnych miejskich, którzy założyli protest przeciw zamianowaniu Ludendorffa honorowym członkiem miasta. Nazwiska te napiętnowano następnie w osobnym przemówieniu i wezwano ludność, aby zniewoliła radnych tych do

ustąpienia. W różnych składach Tylży wyłożono publicznie listy w których nacjonaliści zapisują się gromadnie dla wyrażenia protestu przeciw owym czterem na Ludendorffa nie godzącym się radnym.

Takich manifestacji w Prusach Wschodnich jest więcej. Wykazują one, że idea nacjonalistyczna — monarchistyczna wzmaga się tam stale, i że Prusy Wschodnie stanowią zupełnie takie samo środowisko reakcji, jak Bawaria.

Powiększenie lotniska pod Królewcem.

Królewiec, (tel. wł. Gaz. Gd.) Komunikacja napowietrzna między Rosją a Niemcami ma być z nastaniem wiosny znacznie rozbudowana. Przygotowania do wzmoczonej komunikacji czynią się teraz już na wielkim lotnisku w Devau,

gdzie buduje się obecnie wielka hala ze specjalnymi urządzeniami technicznymi i inowacjami.

Komunikacja ta ma służyć nie tylko celem wybitnie handlowym i transportowym, lecz po części też celom wojskowym.

Przygotowanie psów sanitarnych.

Królewiec, (tel. wł. Gaz. Gd.). Obok najróżniejszych Związków i Stowarzyszeń, w których ukrywają się obecnie członkowie tajnych organizacji wojskowych, powstały obecnie stowarzyszenia pielęgnowania rasy psów. Stowarzyszenia te zajęły się istotnie podtrzymaniem rasy, która zużywano z tak pomyślnymi wynikami podczas wojny. Tresura psów tych odbywa się według tych samych co podczas wojny przepisów, a zwłaszcza tresura psów sanitarnych odbywa się według

jednolitych, przez ministerstwo wojny zaaprobowanych przepisów. Wszyscy właściciele tego rodzaju psów mają podczas jakiegokolwiek zawieruchy wojennej być zaciągnięci do służby sanitarnej. Stowarzyszenia wspomniane odbywają częste zebrania, podczas których lekarze i oficerzy miewają wykłady sanitarno-wojenne. Wskazuje to między innymi na ciągle przygotowania Niemiec do przyszłej wojny, w którą zwłaszcza w Prusach Wschodnich ludność uparczywie wierzy.

Poświęcenie pierwszego polskiego parowozu.

Warszawa, 23. 12. (PAT.) Wczoraj o 12 w południe odbyło się w zakładach tow. akcyjnego „Budowa parowozów” uroczyste poświęcenie pierwszego parowozu. Zbudowanego w zakładach towarzystwa. Na uroczystością przybył p. prezydent Rzplitej, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes rady ministrów, ministrowie, wielu posłów i senatorów. Aktu poświęcenia dokonał biskup połowy ks. Gall. W czasie uroczystości orkiestra fabryczna odegrała kilka utworów. Dyrektor zakładów prof. Sochacki w przemówieniu swem zaznaczył, że poświęcony dzisiaj parowóz jest jednym z 7, które zostaną niebawem oddane ministerstwu kolei.

Po przemówieniach p. prezydent Rzplitej wsiadł na parowóz i uruchomił go.

Opracowanie ustaw o pełnomocnictwach.

Warszawa, 22. 12. (PAT.) Z inicjatywy p. prezydenta Rzplitej obradować będzie dn. 28 bm. w biurze p. marszałka Rataja konferencja profesorów prawa wszechnie polskich w sprawie projektu prawa o pełnomocnictwach dla rządu. Do udziału w konferencji zaproszono marszałka Senatu Trampczyńskiego, prof. uniwersytetu krakowskiego dr. Jaworskiego, prof. uniwersytetu warszawskiego Cybichowskiego i Lutostańskiego, profesora Komornickiego z uniwersytetu wileńskiego, oraz prof. Starzyńskiego z uniwersytetu lwowskiego.

Załącznik bolszewicko-angielski.

Londyn, 22. 12. (PAT. (Reuter.) Deklaracja Czicherina w sprawie ultimatum Anglii do emiru awgańskiego wywołała liczne komentarze prasy. „Westminster Gazette” uważa, iż wystąpienie Czicherina daje broń do ręki wszystkim przeciwnikom uznania rządu sowieckiego de jure. „Daily Tel.” uważa, iż Rosja sowiecka zagraża niepodległości Awganistanu tak samo jak Rosja carska, ponieważ rząd rosyjski zawsze myślał o zaatakowaniu Anglii przez Indje. Nawiązując do wystąpienia Czicherina „Daily Tel.” pisze, iż sprawa uznania rządu sowieckiego nie jest wcale tak prostą, ponieważ rząd ten zostawał zawsze we wrogim stosunku do rządów niekomunistycznych. „Daily News” pisze, iż rząd ten nie dotrzyma swych zobowiązań. Wszyscy zwolennicy nawiązania dobrych stosunków z Rosją chcieliby usunąć te przeszkody, które nie pozwalają kołom finansowym i handlowym na przyjsie z pomocą w odbudowie Rosji.

wigilijną noc... O dworze — stary dworzec!

Dokoła cisza. W dużej sali starego dworu jarzy się choinka całą masą świeczek różnokolorowych. Wstażki barwne, nitki złociste, srebrne i białe puchy, błyszczące kule, — bajeczne w kolorach, jabłuszka czerwone, wyślaczane orzechy zdobią ją bogato od szczytu do samej prawie ziemi, niby królowe z bajki — a u samego wierzchołka połyskuje duża, złocista gwiazdka, większa nawet niż te, co tam na dworze u niebieskiego świeca stropu.

Dokoła choinki krzątają się dwie małe dziewczynki — pięcioletnia Marteczka i o parę lat starsza Krzysia. Ach, ileż to niespodzianek przyniósł im dzień dzisiejszy! Tyle ślicznych zabawek podostawały na gwiazdkę, o których przez całe długie miesiące, dość głośno zresztą, marzyły. Podśluchała niedyskretnie tych marzeń mamusia, dowiedziała się o nich następnie babcia i tatuś, liczne wujenki, stryjenki i ciotce... stąd profuzja darów najrozmaitszych — mało się dziewczętom oczy nie rozbiegają! A dzieł to radość dzieci stara niania, odświeżenie dziś w ciemną brązową suknię przybrana i czystutki biały czepeczek. To ten, to ów przedmiot bierze do ręki, podziwiał szczerze, i wykrzykuje nieraz z zachwytem, podnosząc przez to w dwójnasób nastrój radości.

Tylko mamusia i tatuś czegoś nieswoi tego wieczora... Młodzi, smukli, stoją w głębi pokoju przyciśnięci do siebie i przyglądają się zabawie dziewczynki z dziwnie smutnym uśmiechem — prawie przez łzy. To też powoli powoli — usposobienie ich udebla się również dzieciom i starej niani. Miłkna wybuchy śmiechu, zahawa się urywa — niania coraz częściej spogląda ukradkiem z pod okularów w stronę państwa — dzieciaki rzucają wreszcie lalki, biegają ku rodzicom, tulą się do nich w milczeniu — cisza zalega salę, przerywana ieno chrzestem zapalającego się od czasu do czasu jeliwia, lub szmerem ściekającej z lichtarzyków stearyny...

Ach, rok temu było inaczej w tej sali. U takiej samej choinki szalał z radości Stachulek, braciszek Marteczki i Krzysy, najstarszy z rodzeństwa, prześliczny, jasny chłopaczek, duma ojca — serdeczne ukochanie matki. Ale wkrótce potem nastąpił fatalny dzień... Tyfus — krótkie, gwałtowne zmaganie się młodziutkiego organizmu ze straszną chorobą — i śmierć. Uderzyła niby grom w cichy dwór. A po niej przyszła rozpacz, bezsilne szamotanie się z nieszczęściem, krwawe łzy i ból — taki tępy, okrutny, dławiaczy ból... aż i to minęło, by ustąpić miejscu tęsknocie, tej smutnej — niby jesienny krajobraz — lżawej, niby deszcz jesienny — bezsilnej, jak liść wichrem gnany... tęsknocie. I znowu choinka

bucha snopem światła, w kolorach całej — jak dziewczucha z ludu, a złocista — jak pancerny rycerzyk — a tam, na grobie Stachulka, śnieg biały pokrył martwe kwiaty u stóp krzyża i ieno gwiazdki na niebie mrugają nań litościwie.

Tego wieczora nikt już więcej śmiechów dziecięcych we dworze nie słyszał. Dziewczynki straciły ochotę do dalszej zabawy, cichutko pokładły się do łóżeczek, a niania zasiadła przy drzwiach otwartych w przyległym pokoju, otworzyła starą, zatłuszczoną książkę do nabożeństwa i trzymając ją pod światło lampy, jąła z niej czytać półgłosem, przez okulary w rogowej oprawie, litanję do Matki Boskiej. Po pokoju, skapo oświeconym przez małą naftową lampkę, pełzały długie, szare cienie — obok, w pokoju dzieci, cisza zupełna — cisza również we dworze, a wśród tej ciszy, poważny jakiś i namaszczony rozlegał się półszepem głos staruszki:

— Pocieszycielko strapionych — Wspomożenie wiernych — Królowo Anielska — módl się za nami!

Nagle w pokoju obok odezwał się cichutki głosik Marteczki:

— Nianiu...

Staruszka przerwała litanję i jąła nasłuchiwać...

Po chwili to same ciche wołanie:

— Nianiu...

Sylwetki biograficzne nowych Ministrów.

Wśród Ministrów zajmują to stanowisko poraz pierwszy: Bolesław Miklaszewski — Dyrektor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Wyższe wykształcenie otrzymał na Politechnice w Zurychu i w Akademii Handlowej w Antwerpii. Przez pewen czas był asystentem na Politechnice we Lwowie. W Polsce był do niedawna szefem Departamentu Szkolnictwa Zawodowego w Min. Oświaty. W latach młodzieńczych związany był ściśle z partią socjalistyczną. Później te stosunki rozluźniły się. Dziś jest bezpartyjnym. Ceniony powszechnie za nieposzlakowany charakter i ideową służbę w sprawie publicznej. Józef Kiedroń — inżynier górniczy, znany z działalności na Śląsku Cieszyńskim. W czasie walk z Czechami więziony przez nich i niebezpiecznie pobity. Do ostatniego czasu był szefem Dep. Śląskiego Min. Przemysłu i Handlu. Jest szwagrem p. Grabskiego. Włodzimierz Wyganowski — prawnik — przed wojną był adwokatem w Łodzi i brał za czasów rosyjskich żywy udział w życiu społecznym i pracy konspiracyjno-kulturalnej. Obecnie był Sedzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Władysław Sołtan — prawnik — przed wojną był adwokatem w Rvdze. Wielki właściciel ziemski z Kresów.

Władysław Grabski.

Urodzony 1874 r. w Borowie. Gimnazjum ukończył w Warszawie, a w Paryżu Szkołę Nauk Politycznych i studia historyczne w Sorbonie z dyplomem „Certificat d'études supérieures”. Uczestniczył na studiach rolniczych w Halle w Niemczech. W 1896 r. objął po śmierci ojca gospodarstwo w rodzinnym majątku. Gospodarował, zajmował się pracą społeczną i pisał prace naukowe.

Napisał i wydał m. in.:

„Historię Towarzystwa Rolniczego” w 2 tomach, „Materiały w sprawie wło-

ściańskiej” w 3 tomach, „Stosunki służbowo-robotnicze”, „Roczniki statystyczne Królestwa Polskiego” za lata 1913, 1914 i 1915, z których dwa pierwsze w Warszawie, a ostatnie w Petersburgu, „Ekonomię rolniczą drobnych gospodarstw”, „Społeczne gospodarstwa agrarne T. I, 1922”. Prócz tego liczne broszury rolniczo-ekonomiczne.

W pracy społecznej brał b. żywy udział m. in. był założycielem, kierownikiem, wice-prezesem, a później prezesem Centralnego Komitetu Obywatelskiego, powstałego w 1914 r. dla ratowania kraju od klęsk wojny i prowadził te instytucje na wygnaniu w Rosji w latach 1914—1918.

W zakresie politycznym był posłem z ziemi warszawskiej do pierwszej, drugiej i trzeciej Dumy rosyjskiej. Do czwartej mandatu przyjąć nie chciał, poświęciwszy się pracy w Biurze Pracy Społecznej i wycofując się z polityki do życia społecznego. W Dumach rosyjskich był referentem budżetu ministerstwa rolnictwa. Opracował wnioski o samorządzie dla Królestwa i o reformach podatków. W r. 1906 był więziony przez władze rosyjskie za agitację narodową wśród włościan swego powiatu. W r. 1918 był więziony przez władze okupacyjne niemieckie zaraz po powrocie swoim z Rosji i trzymany w Modlinie przez 6 miesięcy. Zaraz potem powołany został w listopadzie 1918 r. na ministra rolnictwa w gabinecie Świerzyńskiego.

Był posłem do Sejmu Ustawodawczego. W roku 1919 został prezesem Głównego Urzędu Likwidacyjnego. W tymże roku był delegatem pełnomocnym na konferencję pokojową w Paryżu i poświęcił się wyłącznie sprawom odszkodowaniowym i ekonomicznym.

Ministrem skarbu jest od 18. III 1919 roku do 25. XI 1920 roku i od 13. I. 1923 roku do 1. VII. 1923 roku. Premierem od 23. VI. 1920 r. do 24. VII. 1920 roku.

Wykrycie tajemniczych skarbów.

Olbrzymi skład złota i kosztowności z kradzieży kościelnych.

W okolicach Ciechocinka w odległości kilku kilometrów od miasta, znajduje się elegancka a jednocześnie dziwnie samotna i tajemnicza willa. Wydawała się pusta i niezamieszkała, wyjątkowej jednak wielkości pies, zdaleka warczący groźnie na ludzi, wskazywał, że w willi ktoś mieszka i jest mocno strzeżony.

Czasem z willi wysuwała się wiołka postać młodej pięknej żydówki, która szczególnie osłonięta, pośpiesznie gdzieś smotnie zdążała.

Z okien pałacyku obserwowały ją ciekawe i przenikliwe oczy starego ruda-gowego żyda.

Młoda żydówka zainteresowała się jeden z młodych funkcjonariuszy policji wywiadowczej, spotkawszy ją kilkakrotnie w okolicy. Doszedł za nią do willi, gdzie jednak groźny brytan zmusił go do odwrotu.

Zaciekawiony wywiadowca nie dał jednak za wygraną. Zaczekał do zmroku i rozpoczął obserwację. Uśpiwszy znanym sobie sposobem czujność psa, wywiadowca dotarł do okiennic i poprzez szczeliny począł się przyglądać wewnątrz. Wkrótce uderzyło go niezwykle zjawisko. Duża sala pałacyku zapłonęła światłem rzesistem. Jednocześnie jednak rudy żyd

wyszedł na podwórze, postął kilka minut i upewniwszy się, że niema nikogo, powrócił do środka i przybliżył się do ściany, na której, jak do modlitwy, wyciągnął ręce i przyłożył czoło.

W tej chwili ściana się powoli rozsunęła i sala zapałała dziwnym blaskiem. Skrzył się i migotały prawdziwym światłem naczynia złote, wysadzone brylantami. Stały tam, niby w kościele na ołtarzu, przedziwnej misternej roboty kielichy, monstrancje, krzyże, lichtarze, dzbanki starożytne, łańcuchy złote, pierścienie wysadzone brylantami, kolczyki, pierścionki, zegarki, bransoletki itp.

Rudy żyd zachwycił się widokiem tych skarbów. Niemniejsze wrażenie zrobiły one na wywiadowcy, któremu wywie-

Sprawa nowych emisji akcji.

Niejednokrotnie zabierano głos na łamach pism co do niesprawiedliwego podziału akcji wśród akcjonariuszów, zwracając uwagę ministerjum skarbu na wyrażoną szkodę, na jaką narażają zarządy rozmaitych towarzystw przy podziale akcji.

A więc tolerowano dotychczas zwyczaj, na mocy którego tylko pewna część emitowanych akcji przypadała w udziale akcjonariuszom, gdy pozostała część akcji rozporządzały zarządy towarzystw dowolnie, co w niemałej mierze przyczyniało się do obniżania praw akcjonariuszów, wyzwywanych ze służącego im prawa do równego podziału.

Również niewykupione przez uprawnionych do odbioru akcji oddawano do dyspozycji zarządów, z pominięciem reszty akcjonariuszów, niemniejsze posiadających do nich prawa.

Nieodosobnione notowano też fakty odulawania całej emisji jakimś bankierowi zagranicznemu.

Wiadomo, iż akcje przeważnie drukują się w odcinkach po: 5, 10, 20 itd. akcji, tymczasem niekiedy ogłasza się repartycje, dającą prawo do poboru 7 nowych akcji na każde 3 dawniejsze („stare”). Przypuśćmy, że ktoś posiada odcinek 20-akcyjowy; ponieważ 20 nie dzieli się przez 3 bez reszty, otrzymuje na swoje 20 akcji tylko 6 x 7, czyli 42 akcji nowej emisji. Z powyższym należy zestawzić obrachunek następujący: za 18 akcji należy się 6 x 7, czyli 42, ponieważ przyznano 7 akcji na 3 stare, a więc więcej niż 2 na jedną dawną, za pozostałe dwie należy się jeszcze 4 akcje, czyli łącznie 46. Ale zarządy towarzystw niektórych takiego rachunku nie uznają, pragnąc wykorzystać wszystkie te „ogonki” z krzywdą dla innych posiadaczy akcji.

Obecnie opracowano projekt w Min. Skarbu, który tylko czeka na zatwierdzenie i który przewiduje, że przy wydawaniu akcji nowych emisji dawnym akcjonariuszom służy prawo pierwokupu z terminem co najmniej 30-dniowym. Gdyby atoli akcjonariusze z prawa tego terminu

trzała z g'owy piękna żydówka i czem-prędzej doniosł władzom swoim o dziwnym odkryciu. Policja niezwłocznie udała się do tajemniczej willi, aresztując od razu rudego żyda, który podał się za Maiera Goldfarba. Za ścianą, otwierającą się za pociśnięciem ukrytej sprężyny znaleziono olbrzymi skład złota i kosztowności, które w przeważnej części pochodzą z kościołów.

Wartości wykrytych przedmiotów trudno było narazie ustalić gdyż znajduje się wśród nich cały szereg wielkiej wartości artystycznej naczyń, które ocenieni mogą tylko rzeczoznawcy. Skąd pochodzi skradzione przedmioty i przez kogo zostały zgromadzone tajemniczej willi, wykaże ścisłe śledztwo.

nie skorzystali, odpowiednia spółka ma obowiązek ogłosić dodatkową subskrypcję na te akcje dla dawnych akcjonariuszy, lecz po podwójnej cenie emisyjnej, udzielając w tym wypadku najmniej 15-dniowego terminu dla wykonania prawa pierwokupu. Po upływie tych dwóch terminów spółka, wedle opracowanego projektu miała prawo na własną rękę pozostałymi akcjami dysponować. Zasadniczo sprawa rozbawienia akcjonariuszy prawa pierwokupu mogłaby nastąpić w wyjątkowych wypadkach ze względu na dobro spółki, jednak, bez szkody dla akcjonariuszy.

Pamiętajcie o „Gwiazdce” dla biednej dziewczyny polskiej w Gdańsku.

Niemcy wydolają robotników polskich.

Berlin, 21. 12. (AW.) Bez uprzedzenia rządu polskiego władze niemieckie a w szczególności meklemburskie wydały rozporządzenia wydające z granic Niemiec kilkanaście tysięcy robotników polskich, robotników rolnych, pomimo interwencji poselstwa polskiego. Przystąpiono do wykonania tego rozporządzenia wbrew woli robotników a często też wbrew woli pracodawców. Zmuszano do zlikwidowania domostw i gospodarstw w przeciągu kilku dni, wskutek czego musieli sprzedać za bezcen wszystko co mieli i ciężko sobie zapracowali. Podczas swego pobytu w Meklemburgii robotnicy nie otrzymali możliwości zaopatrzenia się w paszporty, upoważniające ich do wjazdu do kraju, wskutek czego na większych stacjach granicznych polsko-niemieckich gromadzą się setki i tysiące robotników, cierpiących także z powodu zimna i głodu. Szczególnie daje się to w znaki kobietom i dzieciom.

— Matuli Boziuni... — odpowiada nieśmiało.

Uśmiechnął się na to aniołek, ujął ją za rączkę i poprowadził ową ścieżką wśród żyta — do Najświętszej Pani. Idą tak sobie, obok siebie, on cały w uśmiechach, jak jasny promyk słoneczny, ona nieśmiała, ze spuszczonej w dół oczkami. Niema odwagi spojrzeć na małego swego towarzysza, choć ją raz po raz coś ku niemu pociąga. Wreszcie powoli, ukradkiem podnosi nań swe duże, szafirowe oczy — i nagle serduszek jej gwałtownie bić zaczyna, w oczach ciemnieje... Boł wszak to Stachulek idzie przy niej we własnej osobie, tak śliczny — ze skrzydełkami u ramion — taki kochany!

Obudziła się z oczami pełnemi łez — radości. Czuje jeszcze ciepło jego małej dłoni, widzi zboża złote i błękitne chabry — mimowoli wyciąga rączkę, by objąć niemi braciśzka za szyję... Lecz sen przysł... Rozejrzała się — dokoła ciemno — jeno przez drzwi otwarte do przyległego pokoju pada smuga światła, i drżący głos starej niani, trochę zmęczony i senny, powtarza słowa litanji:

— Królowo Aniołów — Królowo Wyznawców, módl się — módl się za nami!

Za oknami siaraczysty mróz. Zima — śnieg prószyć zaczyna. Stoi cichy stary szlachecki dwór — w noc srebrna, noc wigiliina...

Staruszka zamknęła książkę, zdjęła szybko z nosa okulary i za chwilę pochylała się już nad łóżeczkiem dziecka. Objęły ją w ciemności za szyję dwa drobne, gorące ramionka, a cichy głosik ją pytał:

— Nianiu, powiedz proszę nianiu, czy Matula Boziuni jest Królową aniołków?...

— Tak, dziecko...

— I króluje u Boziuni w niebie?

— Tak, dziecinko...

— To i Stachulek jest teraz aniołkiem w niebie?

— Tak, jest aniołkiem...

— W niebie?

— W niebie, serce...

— U matuli Boziuni?

— Tak, tak, serce...

Milczenie.

— Nianiu — pyta znowu po chwili dziewczynka — a czy Matula Boziuni rozumie po polsku?

— A jakżeby też nie rozumiała? — oburza się na to prawie staruszka.

Stara niania odpowiada głosem drżącym na cały szereg podobnych pytań, zadawanych jej pół-szeptem przez dziewczynkę, poczem ją uspokoja, usypiać, stare piosenki do snu nucić...

Noc zapadła. Ale dziewczynka nie mogła czegoś zasnąć; przewracała się wciąż na swem łóżeczku z jednego

boku na drugi i myślała o tej Pani z nieba, co rozumie po polsku i o Stachulku, co jest tam w niebie aniołkiem. Wreszcie coś koło północy znużona zasnęła... a wówczas nawiedził ją dziwny — zaprawdę dziwny sen:

Śniło jej się, że raz w jasny, złoty poranek majowy opuściła dwór rodziców i ruszyła w świat szeroki — szukać drogi do nieba, by zanieść Najświętszej Paniency swój żal i swoją skargę serdeczną i lzy swojej starszej siostrzyczki i westchnienia mamusi. Daleko poza sobą zostawiła dom rodzinny i sad pełen kwiecica białego i lipy z alei przydrożnej... Ranek był cudny... słońce — niby złote warkocze — słało po ziemi całe zwoje gorących promieni, lekkie wiatr muskał łany zboża, ptaki swiergotały wesoło — a jej na widok tych cudów serce rosło, szła rażno i oddychała pełną piersią.

I mijała pola, lasy, rzeki i góry. A tymczasem złote słońce stanęło u szczytu swej dziennej wędrówki i zaczęło się powoli staczać ku równinom. Idzie sobie dziecko, idzie — wreszcie znużenie zaczyna je ogarniać, coraz mu ciężiej i nie wie czy nie zbłądziło czasem, czy dobrą obrało drogę — może do nieba nie tędy? Ale jakiś głos wewnętrzny szepce mu: „Dobrze idziesz!” — więc zbiera resztki sił i choć mu się na płacz zbiera — idzie i niesie ze sobą swój

żal i swoją skargę serdeczną i lzy swojej starszej siostrzyczki i westchnienie mamusi. A gdy tak wędruje, oczom jego przedstawia się nagle widok zaiste niezwykły:

Oto na lewo od drogi żytnie łany ciągną się w nieskończoność, a takie bujne, takie złote — jakich dziewczynka nigdy dotychczas nie widziała. Z pomiędzy żytnich kłosów wystrzelają — jak gwiazdy — bławatki i rumienia się polne maki pod ogniem słonecznych promieni — a słońko świeci tak jasno, tak bałecznie jasno, wesoło, jak chyba na ziemi — nigdzie...

Ścieżką wśród złotych tych łanów idzie Najświętsza Pani. Tak, to tylko Ona być może — bo ma na sobie długie niebieskie szaty, przetykane srebrnymi gwiazdami i promienisty krąg światła nad głową. Idzie wolniutko, jasna, spokojna, ze słodkim uśmiechem na twarzy, a grono małych aniołków o białych skrzydełkach i różowych buziakach otacza ją, niby rój białych motyli, i znosi Jej chabry niebieskie i polne maki czerwone...

Dziewczynka się zatrzymała, z wielkiego zachwytu wsadziła palec w buzię i oczu od tych cudów oderwać nie może... A gdy tak stoi w niemej kontemplacji, przyfruwa do niej jeden z białych aniołków i zapytuje, czegoby szukała?

Ile warta praca domowa kobiety?

Niezdługo na dobre miną te czasy, gdy mężczyzna, pochwalivszy się, że poślubił najlepszą kobietę pod słońcem, zupełnie nie zastanawiał się, ile ta najlepsza kobieta warta jest dla niego — ile warta jej praca, jaką spełnia zarządzając domem i prowadząc kuchnię.

Tego rodzaju mężczyzna wkrótce spotyka się z zimnymi faktami statystyki, jaką właśnie wykończyła doktor Louise Stanley, nowa kierowniczka federalnego biura ekonomii domowej, pragnąca wyrazić w centach i dolarach ile warta praca kobiety. Statystyka wykazuje ile warta praca kobiety przy upieczeniu ciasta, przy zrobieniu słoika konfitur, lub przy przyszyciu guzika do mężowej koszuli.

Takie obliczenie było od dawna potrzebne. Wiele kobiet — a właściwie większość kobiet — odczuwała, że ich praca nie jest dostatecznie oceniana, lecz na tem się słończyło i na pocieszenie powtarzały ten stary dwuwiersz:

„Wół orze od wschodu do zachodu słońca.

Kobiety zaś praca nigdy nie ma końca”. Wiersz ten taki wywiera wpływ na pojęcie męża o domowej pracy kobiety, jaki wywiera na poziom wody jeziora jedna kropla deszczu. Lecz gdy gospodyni domu wycie swą małą książeczkę i z otwórką w ręku obliczy mu, ile warta praca, która wykonała w przeciągu dnia, mężczyzna dopiero otworzy oczy. Rozumie się, że nie chodzi tu o płacenie żonom za ich usługi, oddane w pracę domową, lecz chodzi o uznanie tej pracy, o uznanie aktualnej wartości tej pracy w dolarach i centach. Statystyka ta będzie ważnym krokiem na drodze do ekonomicznej niezależności kobiety.

Z drugiej strony, obliczenia te powinny obudzić „głowę domu”. Dotąd zazwyczaj gospodarstwo domowe obchodziło go najwyżej tylko do jadalni. Kuchnia jest czemś, gdzie się można obejść bez wszystkiego, każdy sprzęt kuchenny wydaje mu się za drogi. Lecz gdyby musiał płacić za usługi, wkrótce zaważył by, że pieniądze włożone w urządzenie kuchni, wkrótce by się zwróciły, urządzenie to bowiem zmniejsza koszt pracy.

Innymi słowy statystyka ta skłoni mężczyznę do myślenia o swym domu w taki sposób, w jaki myśli o swym biurze, interesie lub fabryce.

Kłopot wzroku.

Nieźmiennie szkodliwą rzeczą dla wzroku jest czytanie w łóżku, wymagające wskutek leżącej pozycji ciała zbytowego skręcania oczu ku górze przyczem działać muszą inne, niż w pozycji siedzącej, mięśnie oczne, do takiej dłuższej pracy nieprzeznaczone i nieprzyzwyczajone. Prócz tego umieszczone zwykle dość daleko z boku światło sprawia, że książka nie może być równo oświetlona i oczy czytającego przechodzą kolejno z kartek jaśniejszych na ciemniejsze. Zwykle też, czytając leżąc, musi się książkę bliżej trzymać oczu, niż potrzeba.

Wszystko to, powtarzając się regularnie przez czas dłuższy, może wywołać zbieżności w mięśniach, służących do poruszania gałek ocznych, w mięśniach akomodacyjnych, a u osób krótkowzrocznych przyczynić się do szybkiego zwiększania krótkiego wzroku.

Za czytanie w pozycji leżącej szkodzi, wie prawie już każdy, bardzo dużo osób twierdzi, nieraz zupełnie słusznie, że popsuł sobie oczy, bo dużo i długo czytał w łóżku. A jednak mało kto potrafi wstrzymać się od tego przyzwyczajenia.

Czytanie więc w łóżku powinno być zakazane, a przynajmniej dozwolone tylko czasami i krótko, i to osobom mającym wzrok prawidłowy, dzieciom zaś krótkowidzącym powinno być stanowczo zakazane.

„Gazeta Gdańska” zamawiać można:

- w Gdańsku:
 - w biurach „Gazety Gdańskiej” przy Pfefferstadt 1
 - w księgarni „Ruch”, Kaszubski Rynek 21
 - w księgarni p. Czarlińskiego, przy Töpfergasse 19
- w Oruni:
 - w biurach „Gazety Gdańskiej” przy Stadtgebiet 12
- w Słubicach:
 - u p. Majewskiego, Oberstr. 95.

Z Pomorza.

Nowe masowe aresztowania.

Toruń. W czwartek wieczorem na skutek zarządzenia Prokuratury nastąpiły w mieście naszym nowe aresztowania za lichwą towarową. Aresztowani i odstawieni zostali do więzienia śledczego: Buza Czesław właściciel hurtowni, Leśniewski kierownik powyższej hurtowni, Doliwa krawiec, Brzeski Franciszek współwłaściciel firmy krawieckiej „Bracia Brzescy” i Zieliński, krawiec i właściciel składu futer.

Dochodzenia przeciwko aresztowanym są w toku, wobec czego należy się spodziewać dalszych aresztowań.

Skutki szalonej wichury.

Wskutek szalonego wichru, doszczętnie rozerwany został most pontonowy. Publiczność spiesząca z dworca do parostatku zmuszona była przejść przez kempę Bazarową do mostu kolejowego. Podczas wypadku nikt uszkodzenia nie doznał.

Występ kasjarzy.

W biurze firmy węglowej Kryszczyński i Wierzykowski dokonano onegdaj śmiałej kradzieży. Gdy rano przybył właściciel do biura mieszczącego się na pierwszym piętrze przy ulicy Mostowej, zastał szafę ogniotrwałą rozbitą i zawartość zrabowaną. Straty w ten sposób firmie wyrządzone są dość znaczne a byłoby większe, gdyby większej gotówki nie umieszczono dzień poprzednio w banku.

Rzecz domagająca się wyjaśnienia.

Tuchola. Co się dzieje z kapitałem ze spadku po śp. Kazimierzu Sikorskim, z Chojnic, który cały swój majątek testamentarnie przekazał Tow. Pomocy Naukowej w Chełmnie? Wiemy tylko, że młodzież kształcąca się, nie otrzymała dotąd z tych kapitałów ani fenyga wsparcia. Zalecałoby się wyjaśnić, gdzie owe kapitały się znajdują, i kto niemi zawiaduje oraz jaką one przedstawiają wartość?

Tragiczny wypadek.

W tych dniach 29-letni ślusarz Franciszek Budziak z Parchowa, zatrudniony w Pucku u studniarza Adolfa, napalił sobie wieczorem w żelaznym piecu i położył się na spoczynek. Ponieważ w następnym dniu nie przychodził do pracy, wyważono drzwi jego mieszkania i znaleziono go zaczadzonego. Nieszczęśliwy człowiek osierocił żonę, z którą się niedawno pobrał.

Bezczelna taktyka hakatystów gdańskich.

Chojnice. Znana od szeregu lat archakatystyczna gazeta „Danziger N. N.” która chwilowo tylko nieco spuściła z tonu, wysłała do swej filii w Chojnicach pewną i to wcale znaczną ilość egzemplarzy pod następującym adresem: „Filja le Konitz, Westpr.”. Jest to chyba umyślna ignoracja naszego państwa ze strony tego hakatystycznego pisma. Dziwnem się tylko zdaje, że poczta chojnicka przyjmuje takie przesyłki, godzące w powagę naszego kraju i narodu.

Śnieg.

I.

*Puszystą, nieskalaną bielą,
Jakby dziewiczych łóż pościelą,
Śnieg pokrył pola głuche, senne,
Aż hen, po bór błękitno-szary.
Pod kwieciami zimny śpią obszary
W zadumę bladej ciszy pełne.*

*Oczy me błądzą po bezbrzeżnej,
Melancholijnej pustce śnieżnej
I wstaje we mnie dni mych rano
Z popielisk zimnych martwej głuszy,
Gdym na labędzich skrzydłach duszy
Miał lilij śnieżność nieskalaną.*

*Niesiony w przeszłość wspomnień falą,
Poję się duszy śnieżną dalą,
Sennie rozpyłwam się w niej cały...
...Śnieg, że ma dusza swą tajemną
Biel rozścieliła tu przede mną
W ścieg nieskończony, śnieżny, biały.*

II.

*Z dali milczącej, modro-sinej,
Gdzie się z pól śniegiem skłon jednocy,
Przez czystą, mleczną biel równiny
Postać tulacza, ciemna kroczy.*

*W żebraczy łachman kryjąc ciało,
Idzie wśród pustki sennej, bladej
I w nieskalaność śniegu białą
Wtacza stóp swoich brudne ślady.*

*I zda mi się, że widmo bolu,
Idąc, zostawia ślad bolesny
Na mojej duszy śnieżnym polu...
I trwożnie patrzę w ścieg bezkresny.*

Leopold Staff.

Daremne poszukiwania zwłok.

Puck. Zwłok kapitana marynarki han-dlowej, dowódcy statku „Kaszuba” Wiśniewskiego, który, jak swego czasu donosiliśmy, na początku listopada znajdując się w stanie nietrzeźwym, spadł ze statku znajdującego się w porcie i utonął, po bezowocnych dłuższych poszukiwaniach przez nurków, zaprzestano nadal w porcie poszukiwać.

Wypadek zaczadzenia.

Chełmno. W wiosce Pniewity wydarzył się tragiczny wypadek zaczadzenia, spowodowany jedynie lekkomyślnością. Otóż małżeństwo Fenscy wnieśli na noc do sypialni piecyk z żarzącymi się węglami. Nazajutrz dzieci znalazły rodziców bez życia. Ulatniający się gaz węglowy spowodował ich śmierć.

Wejherowo. Piszą do nas z Wejherowa: Nadchodzą radosne święta Bo-

żego Narodzenia. Znaczna część dzieci polskich będzie szczęśliwa w gronie swych rodziców i krewnych, będzie obdarzona upominkami i łakociami. Podczas świąt takich nie powinniśmy zapomnieć o takich nieszczęśliwych, jak dzieci polskie, które wróciły z Syberji.

Przeszło 300 dzieci syberyjskich, w wieku od 3 — 10 lat, znajduje się w zakładach opieki społecznej w Wejherowie na Pomorzu. Większa ich część spędza pierwsze święta w Polsce. Czyż pozwolimy na to, aby się czuły one opuszczone w ojczyźnie swej, do której dążyły z tak dalekich stron? Wszystko im sprawi przyjemność, każda błahostka — pamiętajcie więc o nich dobrzy, ofiarni ludzie! Wszelkie datki uprasza się skierować do oddziału polskiego Czerwonego Krzyża: Wejherowo, Pomorze. Wszystkie ofiary będą ogłoszone w gazetach.

Z wydawnictw.

Miesięcznik statystyczny.

Ukazał się zeszyt 8 tomu VI Miesięcznika Statystycznego przez Główny Urząd Statystyczny. Z treści wymieniamy: Leon Wasilewski pisze o Wschodniej granicy Polski — jako przewodniczący delegacji polskiej mieszanej komisji granicznej na wschodzie, autor niewątpliwie był najbardziej powołany do źródłowego przedstawienia sprawy. Brunon Balukiewicz omawia Zasady organizacji statystyki produkcji zakładów przemysłowych Rzeczypospolitej Polskiej, niedawno podjętej przez Główny Urząd Statystyczny. W części tabelarycznej prócz zwykłych działów znajdujemy statystykę wyznaniową i narodowościową województwa Kieleckiego oraz statystykę pocztową, telegraficzną i telefoniczną za rok 1922.

Praktyczne rady.

Przechowywanie naciętych cytryn. — Kładzie się cytrynę naciętą, powierzchnią na spodek, — napelnioną do połowy octem; — tym sposobem cytryna przez parę tygodni nie zjadzie pleśnią.

Zachowanie świeżości kwiatów. — Kwiaty, wstawione w zwyczajną wodę, trzymają się bardzo krótko. Gdy zaś do wody dodamy słaby roztwór kamfory, to kwiaty 2 do 3 tygodni zachowują swoją świeżość.

Trzewiki, w których się nie chodzi, powinny być trzymane w miejscu, gdzie powietrze krąży, — przed schowaniem powinny być wysmarowane i wyczyszczone.

Przed użyciem cytryny poleć ją gorącą wodą. To podwoi ilość soku.

Łyczeczka miodu w filiżance gorącego mleka jest jednym z najlepszych napojów dla małych dzieci.

Gumowy płaszcz może być wyczyszczony roztworem amoniaku z gorącą wodą. Po wyczyszczeniu wyprasować płaszcz po lewej stronie.

„Gazeta Gdańska” zamawiać

można obecnie także w biurach naszych w Gdańsku przy Pfefferstadt nr. 1, wejście z uliczki bocznej.

Abonament na grudzień wynosi:

w Gdańsku:

przez pocztę 3.36 guld. gd.
odbierana osobiście na
poczcie 3.00 guld. gd.
przez roznośców . . . 3.36 „ „
odbierana osobiście
przez abonenta przy
Pfefferstadt 1. 3.00 guld. gd.

w Polsce (tymczasowo):

przez pocztę . . . 2.731 250 mk. pol.
czyli 4.31 złotych polskich, równych
4.30 frankom szwajcarskim według
kursu giełdy warsz. wskiej.
pod opaską 4.30 guld. gd.

w Niemczech (tymczasowo):

przez pocztę 3.36 guld. gd.
pod opaską 4.31 „ „

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom pisma naszego składamy najserdeczniejsze życzenia

Wesołych Świąt

Redakcja i Administracja
Gazety Gdańskiej.

Kronika Gdańska.

Grudzień
24
poniedziałek

↑ W gniazdomy P.

Wschód słońca o godzinie 7,43
Zachód o godzinie 5,05
Wschód księżyca o godz. 3,31 pp.
Zachód o godzinie 8,00 pp.

* Z opłatkiem. Z opłatkiem szczęścia i radości, niepokalani, czyści, przychodzimy do Was, Czytelnicy i Przyjaciele pisma naszego.

Nie pod czarnymi i grobowo mrocznymi skrzydłami sepa katów moskiewskich lub też żandarmów pruskich, pokrywajmy. opłatkiem dzielić się będziemy, ale wśród hejnałów ojczyńskich z prastarych, ojcowych kołód idących, wpatrzeni w jasną biel orla białego, wolni, przy stole Wigiliinym, wysławiać będziemy Boską Dzielnicę.

A jeśli wspomnisz wówczas, że skrzydła Orła Białego, przebiegły i sztucznie krepowane przez wrogów Ojczyzny, nie mogą narazie przyciągnąć piskląt w krwawej Bolszewji ginących, — i jeśli wspomnisz, że tam, w Bolszewji, w dzień Wigiliinny opłatek polski, w ukryciu łamany, rumieni się krwią purpurową mordowanych braci naszych, — lub jeśli wspomnisz, że tam, w Bolszewji, w ów dzień Miłości, zabraknie Kapłana i Ofiarnika, którzy wraz z Arcybiskupem Cieplakiem, w zginiętych i mroźnych czerezwyczajkach nie kolendy, ale psalmy za siebie, za koniających, odmawiać wówczas będą, — i jeśli wspomnisz, że tam w Bolszewji lud polski, wiejski i robotniczy, ograbiony i znękany, głodem osłabione dłonie wyciągać będzie, w ów dzień Boży, w próżnię rozpaczna, błędnymi oczyma daremnie będzie szukał złobeczka i „Jezunia Małego”, — i jeśli jednocześnie wspomnisz o owych bujnych kwiatach polskich, brutalnie podeptanych plugawą stopą zdrajców Ojczyzny, — o owych ułanach krakowskich, co w polskiej ziemi, w polskim grodzie zamordowani, nie będą świecili z nami Wigilii Bożej, — co jeśli te wszystkie, bólem nabrzmiałe, obrazy staną Ci, tu, w wolnej Polsce, przy stole Wigiliinym, przed oczyma, — o wtedy! usunąć na chwilę opłatek od siebie, bo Ci on od łez rozciąga, — o wtedy! padnij na kolana w kornej modlitwie, by w ową godzinę Miłości i zbawienia Wszechwładności Moc Boża szatanów zniszczenia z powrotem do piekła wtrąciła.

Nowe Koło Polskie.

* W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie konstytucyjne nowego koła polskiego.

Wybrano: p. dr. Moczyńskiego prezesem, p. Jedwabskiego sekretarzem, Koła Polskiego. Pan Jedwabski jest również zastępcą prezesa.

* Z działalności Polskiej Misji Dworcowej w W. M. Gdańsku. (2-gi rok istnienia od 1. 12. 1922 do 30. 11. 1923). Polska M. Dr. tworząc oddział tutejszej Misji Dworcowej międzywyznaniowej, kończy 2-gi rok swej działalności. — 28 pań-delegatów pracuje honorowo w imię wzniosłych naseł humanitarnych, mając na celu zatroszczenie się losem wychodźstwa-podróżnych polskich, szczególnie dziewcząt i dzieci. — Z roku sprawozdawczego należy zaznaczyć, że wykonano: 338 dyżurów w biurze na dworcu, 998 dyżurów na peronach, 31 dyżur. w Ognisku Dworcowym przy Altstaetischer Graben 51-52, 186 razy udzielono informacji, 35 osób zaprowadzono do urzędu paszportowego, 129 osobom wskazano hotel lub Ognisko Dworcowe, 59 razy towarzyszyono do pociągu lub na statek do Nowego Portu, 19 osób zaprowadzono do Reemigracji, 86 osób pokrzepiono ciepłą zupą, herbata lub kawą i chlebem, 18 osób posłano

do P. Cz. Krzyża albo do Gminy Polskiej, 5 razy zamieniono pieniądze, 3 chore osoby umieszczono w lazarecie, 4 osobom towarzyszyono do urzędu celnego, 12 osobom udzielono wsparcia pieniężnego, 3 razy zaopatrzono w odcież, 6 depesz wysłano i 4 listy poleczone do Francji, Danii i Ameryki, 36 osobom zapłacono całkowicie lub częściowo bilet do (Warszawy, Kalisza, Bydgoszczy, Torunia, Tczewa, Sopotu, Berlina) i spowodowano powrót do kraju, 2 rodziny, składające się z 11 osób, wyżywiono przez tygodnie na dworcu. Polski pokój w Ognisku przytułił gościnnie 205 rodaczek, z których dwie przebywały tamże przez dłuższy czas. — P. M. Dworcowa ułżyła niejedną niedolę, wyrwała niejedno istnienie ze szpon zagłady. Do dalszej pracy ratunkowej potrzeba dużo więcej rąk i dużo więcej funduszy. Przyłóżmy wszyscy rękę do samarytanizmu niesienia pomocy ubogim naszym podróżnym.

* Na biednych wychodźców polskich w Saksonii i Turynji ofiarowali:

Pani Kowalska, Berlin - Schöneberg: 1 ubranie, 1 marynarkę, 1 kamizelkę, 2 kuszule, 1 p. skarpetek, 1 p. trzewików i 1 Bilion M.

Pani M. Jezierska - Gdańsk 5 dolarów. Dziękując za powyższe, prosimy o dalsze składki.

* Morskie opłaty portowe. Rządowy projekt ustawy w przedmiocie morskich opłat portowych przewiduje: od statków przybywających do portu za każdy metr sześć. pojemności netto z ładunkiem przy wejściu i wyjściu 0,02 złotych, z balastem 0,01 złotych. Za wyładowanie lub załadowanie ładunków pobiera się za każde 1000 klg. 0,15 zł. Opłaty pasażerskie 0,03 zł. od osoby.

* Marynarka Handlowa. Departament marynarki handlowej w Min. Przem. i H. opracował projekt ustawy o pomiarzaniu morskich statków handlowych, który ma być wniesiony do Sejmu. Pomiarzenie statków morskich w myśl ustawy sejmowej ma na celu określenie w miarze szczeniowej siły nośnej statków i polega na ustaleniu pojemności pomieszczeń statków. Opłata za pomiarzenie i wystawianie dokumentu pomiarowego włącznie z opłatą stemplową wynosi od 0,07 złotych do 20 złotych.

* Do wszystkich zwolenników gry szachowej w Polsce. Od dawna kielkująca myśl zrzeszenia się wszystkich klubów w Poznaniu w Związek towarzystw została wprowadzona w czyn.

Zebrani dnia 23 listopada br. delegaci: 1) Poznańskiego Klubu Szachistów (ul. św. Marcin 47), 2) Poznańskiego Klubu Szachistów (Kawiarnia Polonia), 3) Klubu Towarzystwa Szachistów, wybrali z pośród siebie zarząd tymczasowy Polskiego Związku Towarzystw Szachowych z siedzibą w Poznaniu.

Wzywamy wszystkich zwolenników gry szachowej do zrzeszenia się w towarzystwa, względnie wstąpienia do już istniejących.

Wszystkie w ten sposób powstałe towarzystwa szachowe, oraz już istniejące, prosimy usilnie o naświetlenie nam swych adresów na ręce prezesa Zarządu tymczasowego P. Z. T. S. p. Czesława Kaczmarka - Poznań, Stary Rynek Nr. 42, celem dalszej współpracy nad rozwojem Polskiego Związku Towarzystw Szachowych.

Hotel Continenta

naprzeciw dworca 1333
codziennie od 4—6 koncert
artystyczny.
Kawka z ciastkami.

Towarzystwa.

— Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku odbędzie się dnia 3 stycznia 1924 o godz. 6-tej po południu w sali parterowej przy Neugarten nr. 7 — na które wszystkich P. T. Członków — zaprasza Zarząd.

— Dalszy ciąg odczytu ks. Kantaka o Stowackim i jego stosunku do Słowiańszczyzny — odbędzie się w tej samej sali w dniu 10 stycznia (czwartek) o godzinie 7-ej wieczorem.

Zarząd Tow. Przyj. Nauki i Sztuki.
Baczność „Moniuszko”! Lekcje śpiewu odbywają się regularnie we wtorki punktualnie o godz. 8 wiecz. w auli Gmnazjum Polskiego. Wobec bliskiego występu, zjawienie się wszystkich członków czynnych bezwarunkowo konieczne. Dalsze istnienie chóru zależne jest odtąd od samych członków. Zarząd.

Lekcje Towarzystwa Śpiewu kościelnego „Cecylii” w Gdańsku, odbywają się w każdy piątek o godz. 7.30 wieczorem w auli Gmnazjum Polskiego w Petershagen. Ponieważ zamierza się obecnie wcz. czytać nową pięciogłosową mszę jakoteż nasze znane kolendy na Boże Narodzenie, wzywa Zarząd wszystkich członków czynnych do regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje. Dalsze istnienie Towarzystwa zależne jest odtąd od samych członków.

Kursy Handlowe Związku Handlowców! Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretarz Związku (Gmach Gmnazjum Polskiego) codziennie w godzinach od 6 — 8 wieczorem.

Dział gospodarczy

Notowania.

Akcje giełdy poznańskiej z d. 22. 12. 23.
Kwilecki Potocki 41200—41500—41350; Prze myślowców 4300; Zw. Spół. Zar. 700—675; 200—130; Browar Krotoszyński 500
Handlowy w Poznaniu 4000; Pozn. Bank Ziemian 2000—1800; Wielk. Bank Rolniczy 120; Młynarzy 400; Arcona 3200; Barcikowski 1200—1300; Browar Krotoszyński 5000—5250; Cegiel ski 1550—1700; Centr. Roln'ków 500—400; Centr. Skór 5500; Cukrownia Zduny 100; Galvana 450; Garbarnia Parowa 900—1000; Goplan 2500; Hartwig 850—950; Hartwig Kantorowicz 5000—6000; Hurt. Drog. 800—Hurt. Spół. Spoż. 600; Hurtownia Związkowa 180—190; Herzfeld Victorius 14000—13000; Iskra 400—4200; Lubań 145000—170—165500; Młyn Ziemiański 3000; Młyn Poznański 800—900; Młynotwórnia 2000—2200; Patria 4000—4200; Piłtno 850—1400—1500; Papiernia Bydgoszcz 1200—1400; Pneumatyk 350; Pozn. Spółka Drzewa 2300—2400; Starog. Fabr. Mebli 1100; Tkanina 1000; Unja 17500—19000; Wagon Ostrów 60; Wisła Bydgoszcz 38000—40000; Wytownia Chemiczna 400—500.

Akcje giełdy warszawskiej z d. 22. 12. 23.
Bank Dyskontowy 5500; Handlowy 4700; Bank dla Handlu i Przemysłu 1600—1500; Kredytowy w Warszawie 1600; Małopolski 1500—1350; Handlowy w Poznaniu 4000—4250; Przemysłowy Lwów 800—850—820; Wileński B. P. 250; Zachodni 2700—3250; Zem. Kred. 380; Zj. Ziem Pol. 1600—1295; Spółek Zar. 6800; Zw. Ziemian 400—405; Sole Pot. 9000; Kijewski 5300—5380; Puls 540—560—550; Spess 1900—1750; Wildt 625—700; Chodorów 8700—8725—8700; Michałow 2—2500—2400; Czersk 1150—1100; Częstocice 5000—5250—5100; Gosławice 2300—2500—3350; VI — 2400—3200; Cukier 7800—8350—8400; Łazy 360—350; Firlej 450—445—450; Drzewo 900—1000; Węgiel 9400—9870—9800—10250—10750—10600—11—10800—11100; Cegielski 1700—2100—1900; Fitzner i Kamper 10250—12750; Lilpop 1400—1300—1450; Modrzewjów 16—1750—1700—19000; Norblin 1600—1650—1600—1675—2150; Orthwein i Karasiński 750—700; Ostrowieckie 25250—27000—26500; Parowozy 700—850—825; Pocisk 900—1000; Rohm Zieliński 850—1050; Rudzki 2650—3100—2750; Starachowice 5750—6150; Trzebinia 850—875—860; Unja 1700—2200; Ursus 1730—2000—1900; Zieleniewski 28800—29500; Żyrardów 500—510; Belpol 105—120—115; Borkowski 1475—1770—1400; Hurt 600; Jabłkowski 450—495—415; Polbal 160; Syndykat 2850—2700—3100; Żegluga 620—520; Zach. Tow. 320; Elektryczność 2800—3100—3050; Habersbusch 7150—7350; Korek 165—180—170; Herbata 180—200—185; Polski Lloyd 875—950; Klucze 1750—1800—1725; Marynia 1100—1200; Młynotwórnia 1700; Polska Nafta 925—900—950; Polsk. Przem. Naft. 1350—1400; Nobel 1700—1800—1685; Rylsey 240; Pustelnik 1100; Siła i Światło 1200—1500—1550; Spirytus 5700—5775; Tkanina 155—175; Konopie 750—800—775; V. 750—700; Tendencja awyżkowa.

Berlin, 22 grudnia (urzędowo)

	Go o w k a	C a r k
Holandia i guld.	1596000	164 00
Buenos Aires i P.	1386650	134 60
Belgia i fr.	18 578	19 472
Norwegia i kor.	629 438	626 52
Dania i kor.	751 318	754 82
Szwecja i kor.	1109 220	111 787
Finnlandia i m. fin.	103 740	104 260
Włochy i m.	183 540	184 40
Austria i tunc.	182 542 50	183 457 50
Amerka i dol.	418 950	421 050
Francja i fr.	213 165	214 535
Szwajcaria i fr.	73 116 5	73 835
Hiszpania i pes.	550 620	553 380
Porto i ven.	19 451 5	195 475
Rio de Janeiro	393 15	394 85
Austria odstemp.	98 850	6 150
Praga i kor.	123 690	124 310
Budapeszt i kor.	219 45	22 055
Batavia i lewa	294 16	295 74
Jagosławia i d.	47 680	47 920

Notowania giełdy.

Kurs dewiz w Gdańsku

w guldach gdańskich notowano za	22 grudnia	21 grudnia
1 dolar ameryk.	5,8153	5,85 3
1000 (100) marek polskich	1,122	1,047
100 guld. holand.	217,45	217,33
100 franków franc.	29,38	29,35
100 — belg.	—	25,93
100 — szwajc.	100,00	100,50
100 marek fińskich	—	—
100 koron słowackich	—	—
100 — norweg.	—	—
100 — duńskich	—	—
czek Warszawa	0,997	1,003
	0,947	0,953

Warszawa, 22 grudnia, urzęd. dzi.	urzęd. dzi.	urzęd. dzi.
Nowy York	61 000	61 000
Belgia	275 00	278 250
Berlin	—	—
Holandia	23250000	—
Londyn	25600000	265 1 00
Paryż	3100 0	31 500
Praga	17 200	1772 0
Szwajcaria	1663 00	1 6600
Wiedeń	5 0	8550
Włochy	260 00	2640 0
Budapeszt	—	—
Frank złote	1105000	1165000

Londyn, 22 grudnia, 12 godz.	12 godz.	w przeddzień
Berlin	18 1/2 Bill.	19 Bill.
Paryż	86,45	84 4 1/2
Praga	97 2 1/2	96 3/4
Amsterdam	11,4 1/2	11,4 3/4
Włochy	10 3/4	10,75
Szwajcaria	33,39	25,90
Kopenhaga	24,40	—
Nowy York	4,36 3/4	4,35 1/2
Praga	14 1/2	—
Warszawa	—	—

Amsterdam, 22 grudnia, urzędowo w przeddzień	urzędowo w przeddzień	urzędowo w przeddzień
Berlin	0,62	0,62
Londyn	11,47 1/2	11,49 1/2
Nowy York	2,64 1/2	2,63 1/2
Paryż	13,33	13,66
Szwajcaria	45,91	45,90
Belgia	11,87	11,97
Kopenhaga	—	47,00
Włochy	11,37 1/2	11,46

Zurych, 22 grudnia, 3/4 pop.	3/4 pop.	w przeddzień
Londyn	24,94	25,02 1/2
Nowy York	5,74	5,73 1/2
Paryż	29,60	29,62 1/2
Amsterdam	217	218 3/4
Włochy	24,75	24,83 1/2
Kopenhaga	102 1/2	102,50
Warszawa	—	—
Praga	16,80	16,80
Wiedeń	0,01 080	0,00 40%

Nowy York, 22 grudnia, 9 1/2	9 1/2	w przeddzień
Berlin	—	25
Londyn C. Tr.	4,34	4,34 7/8
Londyn 60 dni	—	4,31 7/8
Paryż	5,04	5,11
Szwajcaria	17,41	—
Holandia	19,85	19,74
Włochy	4,31 1/2	—
Kopenhaga	17,78	17,80
Warszawa	—	—

Paryż, 22 grudnia, 1 pop.	1 pop.	w przeddzień
Berlin	—	19,45
Nowy York	19,72	19,45
Londyn	85,10	84,57 1/2
Warszawa	—	—
Holandia	7,45	7,87 1/2
Włochy	84,75	84,00
Szwajcaria	—	339
Belgia	88,50	88,00
Praga	57,50	57,10
Kopenhaga	3,52	—

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor odpowiedzialny Jan Dampc.
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Teatr Miejski, Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W poniedziałek, 24 grudnia, o godz. 3 1/2

„Peterchens Mondfahrt“

Bajka w 7 obrazach przez Gerdt von Bassewitz
Muzyka Klemensa Schmalsticha.

W wtorek, 25 grudnia, o godz. 2 1/2 „Peterchens Mondfahrt“. O godz. 7. Bilety stale ważne „Aida“.

W środę, 26 grudnia, o godz. 2 1/2 „Peterchens Mondfahrt“. O godz. 7. Bilety stale ważne „Schwarzwaldmädel“.

Bank M. Stadthagen

Tow. Akc.

Centrała Bydgoszcz

Filja BERLIN W 8 Kronenstrasse 68/69

zabawa wszelkie transakcje bankowe

kupno i sprzedaż OBCYCH WALUT, DEWIZ I

Przekazów zagranicznych

BANK EKSPORTOWY

Inkaso dewiz eksportowych i wystawianie zaświadczeń walutowych. (1434)

Nadzwyczajne Walne zebranie

odbędzie się w piątek d. 28-go grudnia 1923 o godz. 1/2 2-ej po południu, w lokalu s.ółkowym, Poludniowa 10, z następującym porządkiem obrad:

1. Uchwala co do amany § 9 i 10.
2. Wybór członka Rady Nadzorczej.
3. Walne wnioski.

Macierz Kaszubska

Sp. z o. p.

1631

Sopoty 20. 12. 1923:

Rada Nadzorcza: St. Tomaszewski, prezes.

Niniejszym wzywamy wszystkich, mających wkłady depozytowe mniej stu tysięcy marek. do odbioru tychże; gdyż począwszy od 1. I. 1924 r. za takowe odsetek płacić nie będziemy. 1634

z poważaniem

Bank Kaszubski w Weiherowie.

Skórki kocie

garbowane, przeciwko reumatyzmowi. Polecane przez lekarzy.

Walter Drows

handel skór,

1607

Gdańsk, Milchannengasse 14

Filja: Oliwa, Am Markt 11

U. T. Palast

koło dworca głównego

I. II. święto o godz. 5-ej
HERBATKA Z TAŃCAMI

Wieczorem o godz. 8-ej
KONCERTY UROCZYSTOŚCIOWE

w przystrojonych świątecznie ubikacjach
Z WZMOCNIONĄ ORKIESTRĄ
Kapelmistrz STAB-Berlin

W SALI KARMEŁITANSKIEJ: REUNION

Zimny i ciepły bufet do godz. 4 w nocy

W dni powszednie od godz. 8: **KONCERTY WIECZOROWE**
„ REUNION „

HOTEL CONTINENTAL

na Sylwestra 31-go grudnia

od 8—12 wieczorem

Uroczysta Kolacja

Zakąski

Potage à la reine

Paszteciki

Karp po polsku

Judyk

Kompot

Lody Kwakant

Sala uroczystości udekorowana (1635)

Koncert artystyczny do rana.

Uprasza się zamówić sawczasie stoliki w

Dyrekcji.

12 łuzj myśliwskich

dobrze utrzymanych
dużo naboji do sprzedania
A. Wischniewski,
Pfeiferstadt 6. (1629)

Niebywała okazja

ważne dla hurtowników,
restauratorów i szynkarzy.

Prądnicka Parowa Fabryka
Wódek, Likierów i Rumu,
Kraków,

Prądnik Czerwony ☞ Telefon 3510

dostarcza wagonowo po
cenach konkurencyjnych i
na dogodnych warunkach

wódkę czystą i kolorową
w monopolówkach 06. 03. ze smakami.

Likiery

pierwszej jakości w całowa-
gonowych ładunkach, oraz
pojedynczemi skrzyniami.

Przedstawiciel fabryki na War-
szawę **J. Librod,** Marszałkowska 118
Telefon 217-89.

Zamówienia kierować wprost do fabryki.

Zakupujemy również używane
butelki 06 wagonowo. (1627)

Kobiety lub dziewczęta

do roznoszenia gazet przyjmie zaraz

Gazeta Gdańska Pfefferstadt nr. 1
(wejście z uliczki bocznej)

Najtańsze źródło!

Szkła, porcelany
i naczyń
kuchennych.

Bracia Zegel
Gdańsk
Altst. Graben nr. 62.
(1454)

Urząd. gosp. w mie-
scu
szym wieku, sumien-
ny poszuk. od Nowego Roku
za mniejszym wynagr.
posady. Łask. of. pod nr
1592 do Adm. Gaz. Gd.

Odeon-Eden

Dominikswall Lichtspiele Holzmarkt

Naszym Szanownym Gościom życzymy Wesółych Świąt!

Od jutra godz. 3 po pół. Wielki program świąteczny!
Olbrymi nowy film monumentalny **Lya Mara - Po raz pierwszy w Gdańsku**

Auferstehung

(Katjuscha Masłowa)

Według równobrzmiącego romansu wielkiego rosyjskiego pisarza
Leona Tołstoja

Rosyjskie obyczaje. Tragedja w 8 porywających aktach.
W roli głównej **Lya Mara** jako **Katjuscha Masłowa**.
Nieprześcignionem jest dzieło to wspaniałe na pierwszym miejscu naszego
przemysłu filmowego. **Nieprześcignioną** jest **LYA MARA** jako **Katjuscha**
Masłowa w „Auferstehung”

Prosimy nie zaniedbać zwiedzenia tego filmu. Oprócz tego: **Wielki program dodatkowy.**
Zdarzenia aktualne:

Trzęsienie ziemi w Japonii!

We wrześniu r. 1923 nawiedziła Japonię wielka katastrofa trzęsienia ziemi, jakie tamże od lat
dziesiątek nie pamiętają. Setki tysięcy ludzi zginęło, całe miasta legły w gruzach. Najczęściej dotknięta
została stolica Tokio. **Godne widzenia!**

Fatty im Damenbad!

Groteska paramonto w 3 salwy smiechu wywołujących aktach.

Uśmieciecie się do łez.

Zwracamy na doborowy ten program świąteczny uwagę i upraszamy o zwie-
dzenie przedstawień popołudniowych. (1639)



Lichtspiele

w pobliżu dworca

Lichtspiele

w Wilhelm-Theater

THE KID

Charlie Chaplin

Jackie Coogan

Bilety honorowe, stałe i wolne nieważne.
W niedziele i święta o godzinie 3.30, 5.30, 6.30, 8.15.
W dni powszednie o godzinie 4.00, 5.30, 7.00, 8.30. (1638)



Lichtbild-Theater
Langenmarkt 12

doborowy program!

Bruno Kastner

Ułubieniec wszystkich kobiet

Das Paradies im Schnee

Obrazek wzięty z życia według romansu
Rudolfa Stratzka.

Współdziałający:

Lona Schilde — Elga Brink —
Edith Meller — Georg Aleksander

Cudne piękności przez St. Moritz
i Oberengadin.

Film pierwszorzędnej wartości.

(1637)

Oprócz tego
wesoła sztuczka!

Sztuczne zęby,
plomby i t. d.
Hirsch (Polak)
dentysta (1614)
Breitgasse
(niedziela i. Damm)
Telefon 2922.

Tytoń do papierosów
Tytoń w liściach

do mielenia poleca

A. Pokorra,
1290 **Gdańsk,**

Pfefferstadt 53.

Przy zakupach
prosimy powoły-
wać się na
ogłoszenia

Gazecie Gdańskiej

Reichshof-Palast

Wykwintna winiarnia i elegancki bar

vis à vis dworca

W wigilię zamknięte!

W oba święta:

Wielki program świąteczny

m. l. występ gościnny

Carmen de Linde y Figaro

hiszpańskie występy śpiewacze i taneczne

Balet domowy „Venusstern”

powabne obrazy taneczne

Jimmy u. Nina Czesnakowa

Step i Excentrics

Po południu:

Herbatka o godz. 5

z koncertem artystycznym i programem.

Wzmocniona orkiestra.

Wykwintna kuchnia warszawska — Bar amerykański
Umiarkowane ceny Mixer Steeva

Rutynowanej

Książkowej (wego) — Bilansistki

— tylko siły samodzielnej — poszukujemy od
1. I. 24r. lub później. Zgłoszenie uprasza się do Adm.
„Gazety Gdańskiej” pod Nr. 1633.

Hundegasse 96

„ERMITAGE”

Telefon nr. 694

W pierwsze Święto restauracja otwarta od 7-ej wieczorem.

O godzinie 10 tej

Wielkie Świąteczne Przedstawienie

i nadzwyczajny Sketsz — Pantomina Mikołaja Griniewskiego

Wypadek w Amerykańskim Barze (sensacja)

W Sylwester: Spotkanie Nowego Roku. Specjalny program.

Noc w Haremie

Dyrekcja

Uprasza się o wczesne zamawianie stolików w Dyrekcji. **Specjalna Kolacja.**